

**Tomasz Marcysiak**

Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu

## **Problem zrównoważonego rynku pracy w województwie kujawsko-pomorskim na przykładzie gminy Cekcyn**

**Streszczenie.** Artykuł ukazuje zalety wykorzystania metod jakościowych rozłożonych w kilkuletnim okresie obserwacji w diagnozie potencjałów oraz czynników hamujących rozwój obszarów wiejskich, szczególnie tych, gdzie mieszkańcy muszą się zmierzyć z trudnymi warunkami gospodarowania, takimi jak niska jakość ziemi uprawnej czy utrudniony poprzez odległość i słabą komunikację dostęp do lokalnego rynku pracy. Ujawniono, że przyczyną braku rozwoju kapitału ludzkiego oraz reprodukcji postaw przeżycia są niskie płace na lokalnym rynku i w nielicznych zakładach, słaba mobilność wahadłowa w poszukiwaniu pracy oraz możliwość sezonowego zarobku wynikającego z dostępności do naturalnych zasobów Borów Tucholskich. Rynek ten może jednak równoważyć swój potencjał poprzez innowacyjnie działających rolników oraz kształcenie dzieci i młodzieży, których przywiązanie do otoczenia przyrodniczego jest tak duże, że w wielu przypadkach decyduje o powrocie i wykorzystaniu swoich kwalifikacji w miejscu urodzenia.

**Słowa kluczowe:** wieś, badania jakościowe, zrównoważony rynek pracy, Cekcyn

### **Wstęp**

Jak wyjaśnia I. Bukraba-Rylska, na pojęcie wsi składają się „wspólnota”, „lokalność” i „rolnictwo”<sup>1</sup>. To wszystko tworzy specyficzną świadomość grupową, która zawiera poczucie odrębności i wspólne wzory kulturowe. Grupę tworzą nie tylko zewnętrzne cechy, jak liczebność i przestrzeń, ale przede wszystkim wspólne doświadczenia. Spośród wielu metod naukowych, służących eksploracji i diagnozie problemów obszarów wiejskich, wybrano metody jakościowe, ze szczególnym uwzględnieniem introspekcji, wcieleniem się lub przyjęciem roli innego. Postawę tę przyjęto za H. Blumerem, dla którego jednym z elementów programu badawczego jest kwestia dostępności cudzego doświadczenia, która daje możliwość przeniknięcia do świata widzianego oczyma badanych, a nie samego badanego<sup>2</sup>. Przyjęcie metody interakcjonizmu symbolicznego Blumera ma jeszcze jedną ważną zaletę. Blumer nie rozstrzyga o tym, że interakcjonizm jest najlepszą metodą, ale jest doskonałym sposobem na prowadzenie nieskrępowanej eksploracji obszarów ludzkich działań zbiorowych, wynikających z nowych doświadczeń badanych osób.

<sup>1</sup> I. Bukraba-Rylska: Socjologia wsi polskiej. Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 61.

<sup>2</sup> G. Woroniecka: Interakcja a świat społeczny. O programie metodologicznym Herberta Blumera, [w:] H. Blumer: Interakcjonizm symboliczny, Perspektywa i metoda, Nomos, Kraków 2007, s. XXIV.

Najważniejsza przy tym jest dokładność, z jaką badacz oddziela swój punkt widzenia od punktu widzenia badanego. W ten sposób socjolog uzyskuje dostęp do faktów osadzonych w świecie empirycznym<sup>3</sup>.

### **Cel i metoda badań**

Jako miejsce badań wybrano Cekcyn, gminę położoną na północnych krańcach województwa kujawsko-pomorskiego. O wyborze miejsca zdecydował fakt, że Cekcyn to typowa gmina wiejska o charakterze peryferyjnym, z niemalże podręcznikowymi problemami cechującymi izolowane społeczności wiejskie. Pogłębiona diagnoza oparta na trzyletnich badaniach tego samego obszaru pozwala badaczom na uzyskanie pełniejszego obrazu postaw, wartości i oczekiwań mieszkańców niż badania kwestionariuszowe i dane statystyczne. Badania jakościowe pozwalają także na lepsze zrozumienie problemów i przeanalizowanie mechanizmów ich rozwiązywania. W artykule skupiono się nie tylko na wynikach badań przeprowadzonych wśród rolników, ale i innych aktorów życia społecznego wsi, ponieważ mówiąc o zrównoważonym rynku pracy, nie powinno wyodrębniać się tej grupy zawodowej z kontekstu społeczno-gospodarczego i innych grup zawodowych. Tylko holistyczne ujęcie pozwala dostrzec różnice między liczbą gospodarstw a jakością gospodarowania i mentalnością gospodarzy.

W tym właśnie kontekście warto zwrócić uwagę, że w gminie Cekcyn zameldowanych jest 6727 osób, a aż 2445 osób jest w posiadaniu użytków rolnych, z czego 1018 to posiadacze gospodarstwa powyżej 1 ha. Według ewidencji podatku rolnego na tym terenie tylko jedno gospodarstwo jest większe niż 50 ha. Olbrzymia większość to gospodarstwa małe i mikrogospodarstwa. Rolnictwo w gminie charakteryzuje się bardzo niskim wskaźnikiem jakości rolniczej przestrzeni produkcyjnej – około 30% niższym od średniego w kraju, a także małą wartością bonitacji gleb – ponad 65% to grunty klasy V, VI i VIz. Zdaniem jednego z rozmówców tylko unijne dotacje bezpośrednie oraz płatności z tytułu ONW wpływają na to, że grunty te nie są dziś zalesione lub po prostu porzucone. Jako takie zatem środki te bardzo dobrze spełniają swoją funkcję. Ponadto region Borów Tucholskich, a konkretnie gmina Cekcyn, charakteryzuje się bardzo niską klasą ziemi<sup>4</sup>. Jej jednak nie chcą się pozbywać Ci, którzy otrzymują dotacje bezpośrednie. Maleje jednak liczba następców, dostępność lokalnych rynków pracy sprawia, że młodzi ludzie mieszkający na wsi wolą pracę w Bydgoszczy lub Toruniu. Nie ma zatem w rolnictwie naturalnej zmiany pokoleniowej. Taka sytuacja mogłaby wpłynąć na zwiększenie koncentracji ziemi i wzmocnienie ekonomiczne pojedynczych gospodarstw, jed-

---

<sup>3</sup> Ibidem, s. XXVIII.

<sup>4</sup> Cechą charakterystyczną struktury użytkowania gruntów w gminie Cekcyn jest bardzo duży udział lasów i gruntów leśnych, przekraczający 2/3 ogólnej powierzchni gminy. Konsekwencją tego jest najmniejszy w powiecie i jeden z najmniejszych w województwie udział użytków rolnych, wynoszący niespełna 23%. Grunty orne zajmują zaledwie 1/6 powierzchni gminy. Przydatność gruntów dla produkcji rolniczej jest bardzo mała – ponad 63% zajmują grunty klas V, VI i VIz, a łączny wskaźnik jakości rolniczej przestrzeni produkcyjnej jest o około 30% niższy od średniego, [za:] Synteza uwarunkowań rozwoju gmin i powiatu tucholskiego 2000.

nak państwo poprzez subwencje w postaci dopłat skutecznie ten proces hamuje<sup>5</sup>. Na tych gruntach teoretycznie powinien rosnąć co najwyżej las, a w okolicy powinna rozwijać się turystyka wiejska. Tak się jednak nie dzieje. Na spotkanie organizowane przez gminę przychodzi na kilkuset rolników zaledwie kilkudziesięciu, a na ponad 30 właścicieli kwater i gospodarstw agroturystycznych – 5 i to w dodatku zawsze tych samych.

Za metodę badawczą przyjęto wywiad swobodny niestandardyzowany, obserwację uczestniczącą jawną oraz metodę pamiętnikarską, którą przełożono na konkurs dla dzieci szkół podstawowych. Badania prowadzono według wytycznych stawianych tego typu działaniom naukowym, które tak opisują N.K. Denzin i Y.S. Lincoln: „Badanie jakościowe jest usytuowaną aktywnością, która umieszcza obserwatora w świecie. Składa się z zespołów interpretacyjnych, materialnych praktyk, które czynią świat widzialnym. Praktyki te przekształcają świat. Przeobrażają go w serię reprezentacji, takich jak: notatki terenowe, wywiady, rozmowy, fotografie, nagrania i własne uwagi”<sup>6</sup>.

Artykuł nie prezentuje całości zebranego materiału empirycznego, który został już opracowany w monografii podsumowującej pierwszy okres badań<sup>7</sup>. W drugim rozpoczętym już etapie odbywają się konsultacje społeczne nie tylko z samorządowcami, ale i aktorami społecznymi, których wypowiedzi zostały wykorzystane do stworzenia obrazu gminy Cekcyn ze szczególnym uwzględnieniem jej klimatu społecznego. W drugim etapie włączona zostanie metoda wywiadu narracyjnego celem zbadania jakości poziomu tożsamości lokalnej. Wyniki już są zadowalające i obiecujące, bo ujawniają zalety badań prowadzonych na podstawie postulatów teorii ugruntowanej<sup>8</sup>, która z powodzeniem sprawdza się właśnie przy badaniu społeczności wiejskich.

### **Zrównoważony rynek pracy na obszarach wiejskich**

Konieczność przeobrażenia polskiego rolnictwa stała się już faktem, konsekwencją perspektywy integracji. Jednak dla rolników to nadal narzucona konieczność. Nowej sytuacji nie sprostają głównie ci, którzy będą trwali konserwatywnie w tradycyjnej postawie niechęci wobec innowacji i nowości. Z wyników badań z pierwszych lat transformacji społeczno-gospodarczej prognozowano, że ponad połowa rolników przyjmie postawy wyczekujące, pozostali wycofają się z gry<sup>9</sup>. Charakterystyczne dla tego okresu są opinie mieszkańców wsi i rolników na temat przyszłości ich dzieci. Coraz mniej osób chciałoby przekazać dzieciom swoje gospodarstwo lub widziałyby przyszłość zawodową dzieci w rolnictwie. Pożądanym rozwiązaniem jest praca w prywatnej firmie (najlepiej własnej)

---

<sup>5</sup> A. Rosner, M. Stanny: Monitoring rozwoju obszarów wiejskich. Etap I. Przestrzenne zróżnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich w 2010 roku, Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, IRWiR PAN, Warszawa 2014, s. 84.

<sup>6</sup> N.K. Denzin, Y.S. Lincoln: Metody badań jakościowych, T. 2, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 23.

<sup>7</sup> T. Marcysiak: Życie społeczne w gminie Cekcyn. Szkic socjologiczny, WSB w Toruniu, Toruń 2015.

<sup>8</sup> K. Charmaz: Teoria ugruntowana, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.

<sup>9</sup> B. Fedyszak-Radziejowska: Stosunek ludności wiejskiej do procesu zmian w polskim rolnictwie, [w:] Chłop, rolnik, farmer? Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, nadzieje i obawy polskiej wsi, X. Dolińska (red.), ISP, Warszawa 2000, s. 105–108.

lub w administracji państwowej<sup>10</sup>. Potwierdzają to wyniki innych badań prowadzonych nad młodą generacją wsi III Rzeczypospolitej, z których także wyłania się obraz pokolenia zorientowanego na inny niż rolnictwo typ aktywności ekonomicznej. Jednak, co interesujące, badana młodzież nie chciałaby likwidacji gospodarstwa rodziców, traktując go jako alternatywę w przypadku niepowodzenia na innym gruncie zawodowym, czyli swoją „deskę ratunku”<sup>11</sup>. I tak w dużej mierze się stało. Polskie rolnictwo jest nadal mocno rozdrobnione, proces koncentracji ziemi powolny, a gospodarstwo jest traktowane jako zabezpieczenie na wypadek niepowodzenia w innym zawodzie.

Zrównoważony rynek pracy (*sustainable labour market*) to rynek regulowany z zewnątrz, np. przez państwo, które przeprowadza reformy zmierzające do zaspokojenia potrzeb pracowników i pracodawców z uwzględnieniem lokalnych uwarunkowań społeczno-gospodarczych i przyrodniczych. Można sobie wyobrazić taki typ idealny rynku pracy, w którym każdy jest usatysfakcjonowany: pracodawca z pracownika, a pracownik z warunków pracy. Gdyby jeszcze dochody z podatku znacząco wzbogacały kasę samorządu, a te przeznaczane były na poprawę jakości życia poprzez inwestycje w modernizację infrastruktury, edukację i ochronę środowiska, to mielibyśmy niemal stan wzorcowy. W takim kierunku prowadzi się działania oparte na tzw. strategii *flexicurity*, którą T. Wilthagen definiuje jako synchroniczny i celowy sposób zwiększania elastyczności rynków pracy przy jednoczesnym zwiększeniu bezpieczeństwa zatrudnienia, szczególnie grup mniej uprzywilejowanych<sup>12</sup>. Inaczej mówiąc *flexicurity* to „stan rynku pracy, określony poprzez kombinację zatrudnienia, poziomu wynagrodzeń i bezpieczeństwa zatrudnienia”<sup>13</sup>. Idea interesująca, choć w rzeczywistości osiągnięcie stanu idealnego jest niemożliwe, z uwagi choćby na: zmiany demograficzne, poziom skomunikowania umożliwiający codzienny dojazd do pracy i zwyczajnie zmienne nastroje obywateli mierzone potrzebą wyjazdu na wakacje lub zakupem nowego telewizora lub samochodu.

Zdecydowanie łatwiej jest zabiegać o równowagę rynku pracy w dużych miastach i na jego przedmieściach niż w miejscowościach i wsiach położonych w znacznej odległości od aglomeracji miejskich i w dużym stopniu uzależnionych od lokalnego rynku pracy, który najczęściej nie ma zbyt zróżnicowanej oferty. Wciąż ważnym miejscem pracy są zatem rodzinne gospodarstwa rolne. Jeśli którykolwiek z dorosłych członków rodziny rolniczej nie może znaleźć zatrudnienia poza gospodarstwem, to znajdzie je w gospodarstwie, nawet jeśli jego praca nie będzie miała ekonomicznego uzasadnienia. Jak ujawniają A. Rosner i M. Stanny, w Polsce „praca co piątej osoby pracującej w gospodarstwie jest, z punktu widzenia produkcji gospodarstwa, zbędna”<sup>14</sup>. Status zawodowy ludności wiejskiej wciąż w dużej mierze uzależniony jest od zewnętrznego ryn-

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 118.

<sup>11</sup> K. Gorlach, Z. Drąg, Z. Seręga: Młode pokolenie wsi III Rzeczypospolitej. Aspiracje życiowe w przeddzień integracji z Unią Europejską, ISP, Warszawa 2003, s. 162.

<sup>12</sup> [https://flexcore.wordpress.com/2011/03/24/wdrazanie\\_flexicurity/](https://flexcore.wordpress.com/2011/03/24/wdrazanie_flexicurity/) z dnia 02.10.2015.

<sup>13</sup> [https://flexcore.wordpress.com/2011/03/24/wdrazanie\\_flexicurity/](https://flexcore.wordpress.com/2011/03/24/wdrazanie_flexicurity/) z dnia 02.10.2015.

<sup>14</sup> A. Rosner, M. Stanny: Monitoring..., op.cit., s. 133.

ku pracy. W latach 2011–2013 zwiększyła się liczba bezrobotnych na wsi z grupy osób, które straciły pracę z powodu likwidacji zakładu lub stanowiska pracy w mieście<sup>15</sup>.

### **Gmina Cekcyn w perspektywie rolnictwa w województwie kujawsko-pomorskim**

W województwie kujawsko-pomorskim funkcjonuje blisko 65 tys. gospodarstw rolnych, czyli 4,6% ogólnej liczby gospodarstw w Polsce. W porównaniu ze spisem rolnym z 2010 roku liczba gospodarstw zmniejszyła się o 3 tys. (tj. o 4,5%), co wynika nie tylko z procesu koncentracji gospodarstw, ale spowodowane jest także nowym sposobem definiowania gospodarstwa rolnego<sup>16</sup>. W zdecydowanej większości są to gospodarstwa indywidualne (99,6%), których kierownicy prowadzą produkcję mieszaną, roślinną i zwierzęcą. Dominuje tu produkcja zbóż (68% zasiewów), a na drugim miejscu są uprawy roślin przemysłowych (16% zasiewów). Najwięcej powierzchni uprawnej zajmuje pszenica (32%). Tylko 300 gospodarstw posiada certyfikat gospodarstwa ekologicznego. Niespełna 3,1% (2 tys. gospodarstw) właścicieli oprócz działalności rolniczej prowadzi działalność gospodarczą inną niż rolnicza<sup>17</sup>.

Rolnictwo w województwie kujawsko-pomorskim jest na wysokim poziomie i pod wieloma względami wyróżnia się na tle kraju. Dla przykładu, porównując z przekrojem terytorialnym Polski, w kujawsko-pomorskim jest największy odsetek gospodarstw (60%), w których osoba kierująca gospodarstwem posiada wykształcenie lub kurs rolniczy<sup>18</sup>. Od 4 lat pełni też, obok województw małopolskiego, mazowieckiego i łódzkiego, wiodącą rolę w produkcji żywca wołowego. Wysoki poziom mechanizacji stawia rolników kujawsko-pomorskich na pierwszym miejscu w udziale ciągników w ogólnej liczbie gospodarstw (74,2%), gdzie na 100 gospodarstw przypada aż 137 ciągników<sup>19</sup>. Jest także w pierwszej trójce województw uprawiających buraki cukrowe i rzepak. W województwie kujawsko-pomorskim odnotowano także największy odsetek gospodarstw, gdzie głównym źródłem utrzymania jest działalność rolnicza (58,1% ogółu gospodarstw domowych z użytkownikiem gospodarstwa indywidualnego)<sup>20</sup>. Również w przekroju terytorialnym największy odsetek gospodarstw produkujących na rynek znajduje się w województwie kujawsko-pomorskim (82,5% ogółu gospodarstw indywidualnych w województwie).

Powyższe dane nie mówią jednak o tym, jak wygląda życie codzienne i co o swojej pracy myślą rolnicy, zwłaszcza ci, którzy gospodarują na ziemiach o niekorzystnych warunkach nie tylko użytkowania ziemi, ale także dostępu do alternatywnego rynku pracy.

---

<sup>15</sup> I. Frenkel: *Ludność wiejska*, [w:] *Polska wieś 2014. Raport o stanie wsi*, I. Nurzyńska, W. Poczta (red.), SCHOLAR, Warszawa 2014, s. 63.

<sup>16</sup> Zgodnie z nową definicją gospodarstwo rolne to „jednostka wyodrębniona pod względem technicznym i ekonomicznym, posiadająca odrębne kierownictwo (użytkownik lub zarządzający) i prowadząca działalność rolniczą” [za:] *Charakterystyka gospodarstw rolnych w województwie kujawsko-pomorskim w 2013 roku*, Urząd Statystyczny w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2014, s. 13.

<sup>17</sup> I. Frenkel: *Ludność wiejska...* op.cit., s. 30.

<sup>18</sup> *Charakterystyka gospodarstw rolnych...*, op.cit., s. 81.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 145.

Pokazują także województwo w wartościach uśrednionych, nie uwzględniając subregionalnych uwarunkowań. Stąd też istotnym dopełnieniem powinny być diagnozy oparte na badaniach jakościowych.

W badanym regionie niewiele jest rodzin, dla których praca w gospodarstwie jest jedynym źródłem dochodu. Dla większości praca poza gospodarstwem jest nie tylko warunkiem istotnym utrzymania się, ale wręcz koniecznym. Rolnicy wspominają jak przy okazji suszy w poprzednich latach gospodarstwo przynosiło straty, a budżet domowy uzupełniano środkami z etatowej pracy w przedsiębiorstwach drzewnych, zakładach mięsnych i budżetowce (szkole, administracji publicznej). Część osób z rodzin rolniczych przyjęła strategię corocznego poszukiwania pracy sezonowej, najczęściej w Niemczech lub w Holandii, np. w winnicach lub przy zbiorach ogórków i kwiatów. Ci, którzy nie mogą lub nie chcą wyjechać, dorabiają, obierając cebulę na zapleczu swoich gospodarstw. To praca bardzo ciężka i nisko płatna, ale często jedyna, jaką można znaleźć w okolicy, lub raczej taka, która sama znajduje pracowników. Cebulę codziennie dowozi dostawca i odbiera, przywożąc kolejne skrzynie, a w pracę nie musi angażować się cała rodzina, chyba że wymaga tego termin odbioru.

Istotną cechą tego obszaru jest rozdrobnienie obszarowe. Nawet jeśli ktoś posiada 20–30 ha, to ziemia jest podzielona i jak mówi jeden z rozmówców: „nie jest w jednym kawałku”. Taki stan znacząco wpływa na podniesienie kosztów produkcji i uniemożliwia zwiększenie jej skali, a tym samym utrudnia dochodzenie do towarowości produkcji rolnej, skazując tę działalność na słabo dochodową aktywność ekonomiczną o pobocznym znaczeniu dla samych rolników.

W Polsce około 30% użytków rolnych przedstawia wysokie walory przyrodnicze, spełniając funkcje ostoi zagrożonych gatunków flory i fauny<sup>21</sup>. I właśnie takie cechy charakteryzują gminę Cekcyn, dlatego diagnoza warunków gospodarowania może odzwierciedlać problemy wykraczające geograficznie poza omawianą gminę. Gospodarowanie na terenie Borów Tucholskich jest też wyjątkowo uzależnione od kapryśków przyrody. Jak mówi jeden z rozmówców: „Rolnicy mają ciężko na tych ziemiach. Byle susza czy przymrozki, to od razu daje popalić. Ze względu na teren ciężko się prowadzi rolę”. Na przeszkodzie, choć nie jest to traktowane jako coś negatywnego, leży także sąsiedztwo parku krajobrazowego. Nie traktują oni tej bliskości jako sytuacji opresyjnej. Z szacunkiem mówi się tu o potrzebie zachowania piękna przyrody i potrzebach żyjących w Borach Tucholskich zwierząt, dlatego nikt poważnie nie myśli o intensyfikacji rolnictwa. Przyjmują ziemię i pracę na niej taką, jaką jest. Jednym się udaje rozwinąć swoje gospodarstwo, a innym nie, jednak niewielu chciałoby je sprzedać.

Niewielu też podejmuje ryzyko prowadzenia gospodarstwa ekologicznego, takich rolników w całej gminie jest tylko 5. Obok nielicznych gospodarstw ekologicznych rozwija się powoli wewnętrzny rynek lokalnych produktów, choć nie można ich nazwać nawet regionalnymi. To sery, potrawy, miody, które często eksperymentalnie próbowane są

---

<sup>21</sup> D. Klepacka-Kołodziejska: Wsparcie obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania jako instrument zmieniającej się Wspólnej Polityki Rolnej, [w:] Społeczno-ekonomiczne aspekty rozwoju polskiej wsi, M. Błąd, D. Klepacka-Kołodziejska (red.), IRWiR PAN, Warszawa 2007, s. 222.

na podniebieniach sąsiadów, a potem odbiorców z okolic i miast. W Bydgoszczy co dwa tygodnie funkcjonuje tzw. freemarkt. Osoby z Cekcyna sprzedają tam swoje wyroby. Nie jest to duże przedsięwzięcie finansowe i logistyczne, ale powoli się rozwija. Gospodynie same się organizują, spotykając się na nieformalnych warsztatach kulinarnych, na których dzielą się zarówno swoją wiedzą, pomysłami, jak i kulinarnymi porażkami, bo nie zawsze wszystko się uda. Rynek produktów lokalnych ma szansę szybko się rozwinąć i być ważnym składnikiem ekonomicznym gospodarstw nie tylko rolnych, ale i agroturystycznych. Tam bowiem też szuka się poprzez kulinarne specjały nowych form zareklamowania miejsca. Coraz więcej turystów szuka nie tylko bazy noclegowej w zaciszu, ale także okazji do skosztowania czegoś nowego, swojskiego, jak sami mówią „naturalnego i prawdziwego”.

Mimo trudności rolnicy z Cekcyna uważają, że z rolnictwa można godnie żyć, nawet w Borach Tucholskich. Chętnie dokupiliby jeszcze ziemię, jednak na przeszkodzie stoi najczęściej jej cena. Ich zdaniem rynek w znaczącym stopniu psują spekulanci oraz ci, którzy wykupują duże gospodarstwa do celów rekreacyjnych. Są to w większości osoby spoza tego obszaru.

Rolnicy cekcyńscy, tak jak w innych grupach zawodowych, potrzebują czasu na poznanie i zaakceptowanie nowości, innowacji i przygotowania się na zmianę. Tak jak w przypadku produktów paszowych jednej z firm, której właściciel podjął próbę upowszechnienia swoich produktów najpierw wśród znajomych rolników. Nikt wówczas z sąsiadów nie kupił od niego paszy, więc przeniósł swoją ofertę poza region. Kilkanaście lat później stał się wiodącym producentem pasz dla trzody chlewnej. Niektórym rolnikom jest do dziś przykro, że nie mieli do niego zaufania, ale taka jest właśnie tamtejsza mentalność, opiera się na naśladownictwie. Rolnik musi się najpierw przekonać, zastanowić, a najlepiej podpatrzeć, jak coś nowego lub innowacyjnego funkcjonuje w innym gospodarstwie. Tak jest do dziś i dotyczy nie tylko pasz, ale i maszyn rolniczych oraz zasiewów. Jak mówi jeden z rolników cekcyńskich: „trochę się baliśmy, trochę zabrakło odwagi, by podjąć ryzyko, może zabrakło zaufania, czyli jak to się czasem mówi – chociaż już wynaleziono koparkę, to dopóki ktoś nie wypróbuje, rolnik dalej będzie kopać łopatą”.

Strategie rolników na przyszłość są bardzo różne. Jedni, a tych jest zdecydowanie najmniej, starają się dalej inwestować, dzierżawiąc kolejne hektary ziemi, i testują inne odmiany roślin, jak soję lub orkisz. Pozostali nie widzą szans na poprawę warunków gospodarowania i w zasadzie żyją z nadzieją na udane zbiory lub chociaż „nie gorsze niż w poprzednich latach”. To także rolnicy, którzy hodują trzodę lub bydło mięsne. Tu jednak niepewność cen skupu powoduje, że coraz częściej mogą decydować się na całkowite zrezygnowanie z hodowli.

Kaprysy przyrody oraz licha ziemia wpływają na wzrost ryzyka inwestycji, dlatego w większości rolnicy korzystają jedynie z dopłat obszarowych, a zdecydowanie rzadziej – z inwestycji w park maszyn. Są oczywiście i tacy, którzy uważają, że przeinwestowali, a wkład, jaki musieli włożyć w skorzystanie z dofinansowania na zakup sprzętu rolniczego nie był adekwatny do oczekiwanych wyników. Ci sami jednak twierdzą, że ciężko by-

łoby im w ogóle, gdyby nie nowe maszyny. Jak twierdzi jeden z rolników: „jeśli zadbasz o ziemię i maszyny, to i przysze pokolenie będzie czerpało z tego korzyść”.

W tym jednak problem, że zawód rolnika nie cieszy się zainteresowaniem kolejnego pokolenia, a nawet ci, którzy wykazywali zainteresowanie pracą w gospodarstwie, z wiekiem zmieniają zdanie, oczekując lepszych zarobków za mimo wszystko lżejszą pracę. Trudno przewidzieć, czy ktoś z następców będzie chciał przejąć gospodarstwo. Mimo że młodzi z rodzin rolniczych kończą szkoły rolnicze, nie ma pewności następcy. „Dobrze, że chociaż chcą tu w ogóle zostać” – wyjaśnia rolnik z Cekcyna, który ma dwóch synów i obaj zgodnie nie widzą innego miejsca dla siebie jak Bory Tucholskie. Starszy jeszcze studiuje, a młodszy od niedawna zabrał się z powodzeniem za hodowlę pszczoł i produkcję miodu. Pierwsze dobre zbiory i drobne sukcesy finansowe zachęcają do jeszcze większego zapału. Początkowo były to tylko trzy ule, dziś jest już ich kilkanaście.

W gminie nie brakuje też kobiet, które zajmują się rolnictwem. Jest ich zdecydowanie mniej, ale zaangażowaniem i wiedzą niczym nie ustępują mężczyznom. Także one ujawniają trudności związane z uprawą ziemi lub hodowlą. Panie rolniczki poza pracą w gospodarstwie wykazują się bardzo dużą aktywnością społeczną i organizacyjną w sferze wiejskich festynów. Pełnią funkcje sołtysów, angażują się w Koła Gospodyń Wiejskich, organizują wioski tematyczne (np. Grzybowa w Krzywogóńcu). Nie przekłada się to znacząco na rynek pracy, ale przynajmniej ludzie są aktywni, integrują się i organizują w sytuacjach nie tylko zabawy, ale i konieczności wzajemnej pomocy. Z takiej aktywności czasem jednak rodzi się pomysł na nowe miejsce pracy. W Nowym Suminie po półrocznym wolontariacie zatrudniono na pół etatu nauczycielkę języka angielskiego, a lekcje prowadzone przez nią cieszą się wśród dzieci dużym zainteresowaniem.

### **Aspiracje edukacyjne a rynek pracy**

Wiedza na temat gospodarowania wśród młodego pokolenia jest bardzo duża, ale niewielu chce zostać i pracować w rodzinnym gospodarstwie rolnym, ponieważ widzą na jak słabej ziemi muszą gospodarować ich rodzice. Zrównoważony rynek pracy zależy także od innych zawodów, nie tylko związanych z rolnictwem, oraz od aspiracji edukacyjnych i planów zawodowych kolejnego pokolenia. W 2013 roku przeprowadzono w gminie Cekcyn badania metodą pamiętnikarską dzieci klas 4–6 we wszystkich trzech szkołach podstawowych: w Cekcynie, w Iwcu i w Zielonce. Zeszyt składał się z 12 stron plus okładka i obejmował 8 dni (od piątku do piątku). „Dziennik, czyli jak wyglądał mój dzień” otrzymało blisko 200 uczniów, wypełnionych zostało 128. Poza miejscem na opowieść o mijającym dniu uczniowie odpowiadali na dodatkowe pytania zamieszczone na końcu każdej strony (dnia).

W 2014 roku D. Kęsicka i S. Kotowski napisali pracę licencjacką<sup>22</sup> na podstawie badań własnych przeprowadzonych wśród uczniów ostatnich klas podstawówki i gimnazjum w Cekcynie, które doskonale uzupełniają wcześniejszy materiał empiryczny. Z pierwszych badań wynika, że wśród uczennic największym zainteresowaniem cieszył się zawód

---

<sup>22</sup> D. Kęsicka, S. Kotowski: Aspiracje edukacyjne i zawodowe młodzieży na przykładzie gminy Cekcyn, Praca licencjacka, Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu, Toruń 2015.



fryzjerki (13 wskazań), pozostałe wybrałyby zawód piosenkarki, kosmetologa, farmaceutki i pomocy medycznej. Chłopcy, co nie jest odkrywcze, chcieliby zostać piłkarzami (12 wskazań). Pozostali to przyszli mechanicy, projektanci ogrodów, wynalazcy, kierowcy ciężarówek i tylko trzech rolnicy. Niewielki jest też udział zawodów, do których wykonywania potrzebne jest wyższe wykształcenie. Zaledwie kilkoro uczniów (i to nie wprost) napisało o tym, że chcą iść na studia i wykonywać zawód prawniczy lub lekarski albo weterynaryjny. Drugie badanie tych samych autorów ujawnia, że z wiekiem aspiracje uczniów może nie słabną, ale zmienia się ich podejście do możliwości realizacji planów zawodowych. Szczególnie uczniowie gimnazjum patrzą na swoją przyszłość z obawą i rezerwą. Aż 24% badanych (ze 107-osobowej próby) nie wierzy w swoje możliwości. Uczniowie dostrzegają rzeczywiste problemy swoich rodzin i potrafią już ocenić swoje szanse życiowe, choćby patrząc z perspektywy portfela rodziców.

Te badania są istotne z punktu widzenia nie tylko lokalnego rynku pracy, ale ich ogólnopolskich tendencji. I choć Cekcyn nie jest reprezentatywny dla całego kraju, a nawet województwa kujawsko-pomorskiego, to gmin o podobnych problemach czy uwarunkowaniach jest bardzo dużo. Uśrednianie danych nie daje pełnego obrazu, a nawet go znacznie fałszuje. Dopiero badania jakościowe, pogłębione i długotrwałe dają dokładniejszy obraz i pozwalają na pragmatyczne planowanie i budowanie strategii rozwoju lokalnego, w której najważniejszy głos powinien należeć do mieszkańców. Ci nie zawsze są aktywni, nie potrafią lub nie lubią wypełnić kwestionariusza ankiety, a jeśli to zrobią, to chcąc dobrze wypaść, fałszują rzeczywistość. Z ludźmi trzeba rozmawiać, a nie tylko ich pytać. Tu natomiast konieczne jest bezwzględnie zastosowanie postulatu „współczynnika humanistycznego” F. Znanieckiego, który uważał, że w badaniu należy uwzględnić sposoby definiowania rzeczywistości społecznej przez samych uczestników. Należy więc mówić ich językiem i komunikować się ich językiem. Zdobywając ich zaufanie, pozwoląc również, by samodzielnie konstruowali swoją rzeczywistość. Aktywny udział w wyborach samorządowych lub spacer na zebranie wiejskie z sołtysem już nie wystarczą, jeśli chcemy mówić rzeczywiście o zrównoważeniu lokalnego rynku pracy. Już teraz trzeba działać, by młode pokolenie nie uciekło z regionu lub nie wpadło w pułapkę reprodukcji postaw swoich rodziców (tych, którzy „jakoś” sobie radzą).

### **Zakończenie**

Rolnictwo i zawód rolnika na ziemi cekcyńskiej bardzo powoli przechodzą swoją transformację. Rolnicy rozwijają swoją działalność, ale umiarkowanie i z obawą o nieprzeinwestowanie. Część z nich planuje zmianę w produkcji roślinnej. Pojawiają się pomysły uprawy soi i orkiszu, ale nadal do swoich planów podchodzą z rezerwą. Nie wiadomo, jak wielu utrzyma się na gospodarstwie, kiedy skończą się dopłaty bezpośrednie i pomoc finansowa z zewnątrz. To dla ludzi z tego regionu może być trudnym wyzwaniem.

W Polsce mamy do czynienia z przeregulowaniem systemu edukacji i rynku pracy. Brak jest wykwalifikowanych robotników, a rynek przesycony jest ludźmi z wyższym wykształceniem, którzy nie mogą znaleźć pracy. Powszechne staje się zjawisko nazywane przez socjologów „kryzysem ćwiartki”. Opisuje ono sytuację 25-latków posiadających

wykształcenie i kompetencje potwierdzone certyfikatami i dyplomami, ale nieznajdujących dla siebie odpowiedniego miejsca pracy. Kolejne pokolenie stawia sobie pytanie, czy zdobywanie wykształcenia jest gwarantem godnego życia. Im wcześniej pojawiają się wątpliwości, tym szybciej młodzi ludzie rezygnują z kształcenia i aktywności zawodowej. Rynek pracy nie jest też spójny z ofertą edukacyjną, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że od 1990 roku po decentralizacji zarządzania oświatą scedowano na samorządy odpowiedzialność za poziom edukacji dzieci i młodzieży.

Należy także zwrócić uwagę na fakt, że zarówno w miastach, jak i na wsi wielu zarejestrowanych bezrobotnych nie jest zainteresowanych ofertami pracy. Główny problem polega na tym, że pracodawcy uważają, że brak jest dobrych pracowników lub choćby „dobrze rokujących” kandydatów do zatrudnienia, a potencjalni pracownicy twierdzą, że nie ma interesujących ofert lub są one nisko płatne i na niekorzystnych umowach. Różnica jednak polega przede wszystkim na odległości od potencjalnego rynku pracy i zdolności oraz chęci do poszukiwania pracy poza miejscem zamieszkania. Zamykanie kolejnych dużych zakładów pracy dla dwuzawodowców pochodzących z obszarów wiejskich plus rozbudowany system pomocy społecznej oraz możliwość sezonowej pracy dorywczej w krajach Europy Zachodniej przyczyniły się także do zmniejszenia zjawiska tzw. mobilności wahadłowej. Młode pokolenie, naśladowując strategię zawodową starszych, staje się więc coraz mniej mobilne, a coraz bardziej roszczeniowe i bezradne.

W nowej perspektywie finansowej na lata 2014–2020 planuje się wsparcie dla osób zagrożonych wykluczeniem zawodowym. Wsparcie mają otrzymać młodzi rolnicy, kobiety oraz bezrobotne osoby w wieku 50+. W przekonaniu autora jest to niefortunne rozłożenie ciężaru finansowania. Sztywna klasyfikacja nie uwzględnia efektu gąbki, czyli sytuacji, kiedy każde pieniądze „wsiąkają” bez pozytywnego efektu. Trudno nawet o raport, który wyraźnie wskazałby pozytywne efekty aktywizacji bezrobotnych w okresie większym niż 5 lat po otrzymaniu wsparcia. Uzasadnionego wsparcia potrzebują ludzie zaradni i przedsiębiorczy, których działania przyczyniają się do faktycznego, a nie pozorowanego zwiększania zatrudnienia i to w okresie po zakończeniu wsparcia finansowego. Kolejnym problemem jest znikoma w skali kraju współpraca między biznesem a nauką, która za priorytet powinna wybrać rozwój gospodarki innowacyjnej, a nie imitacyjnej.

Regionów podobnych do omawianej gminy jest więcej, co doskonale zobrazowano w Raporcie o stanie wsi zespołu badawczego A. Rosnera i M. Stanny<sup>23</sup>. Interesujące byłoby porównanie wybranych cech gmin z aktywnością społeczną mieszkańców, ich gotowością do podejmowania innowacyjnych rozwiązań gospodarczych i skłonnością do ponoszenia ryzyka. Stąd ważne nie tylko dla diagnozy, ale i strategii rozwojowych jest prowadzenie badań jakościowych i powrotu do koncepcji badań monograficznych, ale całych regionów, nie tylko wybranych wsi, jak czynili to klasycy tego podejścia F. Bujak, K. Duda-Dziewierz czy Z. Wierzbicki.

---

<sup>23</sup> A. Rosner, M. Stanny: *Monitoring...*, op.cit.

## Literatura

- Bukraba-Rylska I.: Socjologia wsi polskiej, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Charakterystyka gospodarstw rolnych w województwie kujawsko-pomorskim w 2013 roku, Urząd Statystyczny w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2014.
- Charmaz K.: Teoria ugruntowana, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Denzin N.K., Lincoln Y.S.: Metody badań jakościowych, T. 2, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Fedyszak-Radziejowska B.: Stosunek ludności wiejskiej do procesu zmian w polskim rolnictwie, [w:] Chłop, rolnik, farmer? Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, nadzieje i obawy polskiej wsi, X. Dolińska (red.), ISP, Warszawa 2000.
- Frenkel I.: Ludność wiejska, [w:] Polska wieś 2014. Raport o stanie wsi, I. Nurzyńska, W. Poczta (red.), SCHOLAR, Warszawa 2014.
- Gorlach K., Drąg Z., Seręga Z.: Młode pokolenie wsi III Rzeczypospolitej. Aspiracje życiowe w przeddzień integracji z Unią Europejską, ISP, Warszawa 2003.
- Kęsicka D., Kotowski S.: Aspiracje edukacyjne i zawodowe młodzieży na przykładzie gminy Cekcyn, Praca licencjacka, Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu, Toruń 2015.
- Klepacka-Kołodziejska D.: Wsparcie obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania jako instrument zmieniającej się Wspólnej Polityki Rolnej, [w:] Społeczno-ekonomiczne aspekty rozwoju polskiej wsi, M. Błąd, D. Klepacka-Kołodziejska (red.), IRWiR PAN, Warszawa 2007.
- Marcysiak T.: Życie społeczne w gminie Cekcyn. Szkic socjologiczny, Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu, Toruń 2015.
- Rosner A., Stanny M.: Monitoring rozwoju obszarów wiejskich. Etap I. Przestrzenne zróżnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich w 2010 roku, Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, IRWiR PAN, Warszawa 2014.
- Synteza uwarunkowań rozwoju gmin i powiatu tucholskiego 2000.
- Woroniecka G.: Interakcja a świat społeczny. O programie metodologicznym Herberta Blumera, [w:] H. Blumer: Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metody, G. Woroniecka (tłum.), Nomos, Kraków 2007.

## Problems of sustainable labour market in the Kujawsko-Pomorskie province on the example of the Cekcyn commune

**Summary.** The article shows the advantages of the use of qualitative methods spread over several years of observation in the diagnosis of potentials and factors impeding development of rural areas, especially those ones where their residents have to wrestle with difficult development conditions such as: low quality of arable land, difficult access to the local labour market by long distance and poor communication network. It was revealed that the reason for the lack of human capital development and reproduction of survival attitudes were low wages on the local market and few workplaces, poor mobility pendulum in search of work, including the seasonal earnings resulting from the availability of natural resources Tuchola Forest. This market can, however, equilibrate its potential through innovative active farmers, and the education of children and youth whose attachment to the natural surroundings is so great that in many cases determines the return and use of their qualifications in the place of birth.

**Key words:** countryside, qualitative research, sustainable labour market, Cekcyn